

## **Pabianicka sielanka**

**Autor: Artur Andrus**

Mrugnęła gwiazda do księżycy,  
Księżyc się kłania z nieboskłonu,  
Mimo pandemii w Pabianicach  
Powstaje klasa saksofonu.  
Sowa huknęła w leśnej głuszy  
I słowik w chaszczach cicho łka,  
Szkołę Muzyczną się osuszy,  
Termomodernizacja trwa!  
Słowik się cały zalał łzami  
I szloch słowiczy słysząc w chaszczach,  
Przedszkola kuszą ofertami,  
Jedną księgową kuszą zwłaszcza.  
Dziadzio co jeszcze żwawy całkiem,  
Wspomina siedząc w kuchni w kucki,  
Że jak spotkali się z marszałkiem  
To aż odwodnił się Piłsudski.  
Staś chciał oświadczyć się dziewczynie,  
Niósł jej w prezencie róże białe,  
Z głośnika ktoś na Lewitynie  
Krzyknął: - No Stachu! Zwariowałeś?!  
Dziadzio spokojnie śpi w jesionce,  
I przyśni mu się taka scena:  
Piłsudski idzie i we Wrzącej  
Na saksofonie gra Szopena!